

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym, tudzież Rozmaitościami co Srody, kosztuje w prenumeracji: Bez poczty: kwartalnie 3 zlr. 45 kr., miesięcznie 1 zlr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 zlr. 30 kr., miesięcznie 1 zlr. 35 kr. — Inscrycja od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

PRZEGLAD.

Monarchya Austryacka. — Ameryka. — Hiszpania. — Anglia. — Francya. — Holandya. — Włochy. — Dania. — Rosya. — Księstwa Naddunajskie. — Grecya. — Turcya. — Azya. — Egipt. — Z teatru wojny. — Doniesienia z ostatniej poczty. — Kronika.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 22. października. Jego Excelencya minister sprawiedliwości mianował na zasadzie nakazanej najwyższem postanowieniem z 19. września 1852 organizacyi sądowej dekretem z 15. września 1855 l. 10.379 koncepcienta adwokatury i dra praw *Jakóba Dubs*, adwokatem w obwodzie Lwowskiego c. k. wyższego sądu krajowego w siedzibie c. k. powiatowego urzędu w Jarosławiu obwodzie Przemyskim. Mianowany złożył dnia dzisiejszego przed Lwowskim c. k. wyższym sądem krajowym przepisana jako adwokat przysięgę, co się podaje z tym dodatkiem do wiadomości publicznej, że rzeczony adwokat będzie później wciągnięty w ułożony spis obrońców w sprawach karnych.

Sprawy krajowe.

(Ogłoszenie konkordatu zapowiedziane i fałszywe powody zwłoki.)

Wiedeń, 20. października. *Lit. koresp. austr.* pisze: Niektóre dzienniki utrzymywały, że konkordatu zawartego między stolicą papieżką i Jego c. k. Apost. Mością dla tego dotychczas nie ogłoszono, iż sprawa ta jest w związku z sekwestracją leżących na tutejszem terytorjum piemontkich dóbr kościelnych i wysnuwały ztąd rozmaite wnioski.

Nie potrzeba dokładnej znajomości położenia rzeczy, lecz tylko rozważnego zastanowienia, by natychmiast poznać mylność podobnego podania, jak to już inne publiczne organa uczyniły.

Majaca niebawem nastąpić publikacya konkordatu zaprzeczy najlepiej podobnym wieściom.

Ameryka.

(Doniesienie z wyprawy sprzymierzonych na wodach Kamezatki. — Domowe zamieszki w republice argentyńskiej.)

Angielska fregata „Amphitrite“, która na dniu 20. sierpnia powróciła z Ayan (nad rzeką Amur) i Sitki do San Francisco, zastała Ayan na dniu 9. lipca opuszczony i nieznalazła żadnego śladu floty rosyjskiej. Fortyfikacyi nad rzeką niebyło żadnych, a w górę rzeki nie mogła popłynąć flota rosyjska dla zamykającego przejazdu łańcucha.

Montevideo, 4. września. Nowa rewolucya, która trwa jeszcze, wybuchła d. 28. sierpnia. Przesilenie zaczęło się d. 9go sierpnia z powodu przybycia generała Don Manuela Oribe, który po nieobecności prawie dwóch lat z Hiszpanii powrócił. Najprzód wniesiono kwestyę: Czy mu wolno wylądować? i kwestya ta poruszyła wszystkie namiętności. Gdy w towarzystwie szefa sztabu jeneralnego i kapitana portu przybył do biura celnego, spędził tam prawie cały dzień bez pożywienia i mocno go strzeżono, przyjmował jednak liczne wizyty. W nocy dał się skłonić i odpuścił znowu na pokładzie hiszpańskiego brygu wojennego „Patriota“ przyjmując również w obec rządu, jakoteż w obec ambasadora hiszpańskiego pana Albistur zobowiązanie wrócić pierwszą sposobnością do Europy. Wielka sensacya powstała między czerwonymi i białymi. Policya wpadła do biur dzienników *Libertad* i *Nacion*, by zapobiedz ich wydaniu. — Dekret potwierdzony ze strony nieustającej komisji ciała prawodawczego z d. 10. sierpnia postanawia względem prasy fiskalne warunki, przepisy karne i wyjątkowe sądownictwo.

Nazajutrz wyszły dwa inne dekreta, według których dla organizacyi gwardyi narodowej podzielono terytorjum państwa na cztery sekeye, mianowano komendantów i wyznaczono dzień 1. października na powszechne zebranie się.

Uroczystość d. 15. sierpnia uśmierzyła te obawy na kilka godzin.

Dnia 22. przed południem powołał generał Flores do fortu wielką radę republiki, na której obecne były znakomitości wszystkich odcieni politycznych. Usiłował wystawić konieczność utrzymania

spokojności publicznej i przyrzekł trzymać się w obrębie granic ścisłej legalności, a chcąc dać dowód szczerości swych zamiarów ogłosił dekret z d. 10. sierpnia za zniesiony.

Ale nieprzyjaciele jego nie dali mu czasu dotrzymać swego przyrzeczenia. We wtorek dnia 28. sierpnia około południa wybuchła rewolucya; rozpoczęta najprzód przez garstkę młodych ludzi i podobna raczej do excessu uczniów szkolnych, powiększyła się później znacznie zdradą, a nareszcie z powodu neutralności wojsk brezylijskich opanowała miasto. Zamach na życie generała Flores nie powiódł się dla tego tylko, iż przypadkiem oddalił się z fortu.

Przerażony szybkością ataku pośpieszył generał do miasteczka de las Piedras, gdzie się partyzanci jego zbierali. We trzy dni później wkroczył na czele 1000 jeźdźców na przedmieście Montevideo i mówił, że gdyby nie chciał być uniknąć rozlewu krwi, byłby mógł z tryumfem odbyć wjazd do miasta.

Jego siła zbrojna, która się odtąd pomnożyła, ma wynosić 2500 ludzi.

W Montevideo ukonstytuował się rząd prowizoryczny, a generał Flores opanował prowincyę. Obydwa obozy parlamentowały niezwłocznie.

Hiszpania.

(Deputowani się zjeżdżają. — Wyrok na podburzające pisma. — San Miguel nie przyjmuje nowej posady. — Księstwo Montpensier wracają. — Swobody w handlu.)

Dzienniki madryckie z 14. paźdz. donoszą, że do stolicy przybyło już do 160 deputowanych, by zająć swe miejsca w Kortezach. — Wydawca karlistowskiego dziennika *Estrella* skazany został za ogłaszania podburzających artykułów na 6-letnie więzienie i odwieziono go już do Zamory, gdzie ma odsiedzieć karę. — Podług dziennika *Espana* nieprzyjął generał San Miguel stopnia naczelnego komendanta helebardzistów i godności granda, ażeby niepostradać miejsca swego w Kortezach. — Paropływ wojenny „Santa Isabel“ miał być wysłany do Genuy, by przewieźć do Hiszpanii księcia i księżnę Montpensier.

— Depesza z Madrytu z 18. paźdz. donosi: „Junta taryfy postanowiła zaproponować uwolnienie węgla kamiennego od wszelkiego cła, zniżenie cła od miedzi o połowę i wolny przywóz bawełny.“

Anglia.

(Poczta londyńska: Nowiny dworu. — Dopelnienie rozkazu wydalenia z Jersey wychodźców winnych.)

Londyn, 19. października. W zamku Windzor, dokąd Królowa przybyła przedwczoraj wieczór z Londynu, odbędzie się dziś tajna rada gabinetowa. — Minister spraw wewnętrznych, Sir George Grey, powrócił przedwczoraj z Balmoral do Londynu.

— Rozkaz wydalenia wychodźców Piancini, Ribeyrolles i Thomas z wyspy Jersey, oznajmił w poniedziałek ustnie skazanym konstabl z St. Helier. Gdy deputacya odbytego w owym mieście meetingu przelożyła gubernatorowi uchwały zgromadzenia, oświadczył gubernator, że poczyni natychmiast potrzebne kroki, by uczynić zadość życzeniom ludności. Dziś już muszą wydaleniu opuścić wyspę, wolno im jednakże udać się tymczasem do Gernsey lub na którąkolwiek pobliską wyspę kanałową. Dziennik *L'homme* niezostał jeszcze wywołany. W sobotę chciał tłum pospółstwa zburzyć drukarnię, ale władze przeszkodziły.

Francya.

(Poczta paryska: Ulgi w taryfie. — Księstwa Brabanta pobyt. — Wpływ przepisów rzeźniczych. — Opinia publiczna za potrzebą trwałego i stanowczego pokoju.)

Paryż, 19go października. Osobny dekret uwolnienia od opłaty beczkowego obce okręta, które z północnych krajów Europy wiozą ładunki budulcu, zajmujące trzy czwarte części ich objętości, do portów angielskich a napowrót zabierają ładunki francuskich i algierskich wyrobów. — Inny dekret uwalnia przeznaczony do budowy okrętów drzewo, metale, liny i t. p. na trzy lata od cła przywozowego, jeżeli w przeciągu roku udowodniony zostanie istotnie wspomniony ich użytek. — Książę i księżna Brabantu opuścili wczoraj bardzo wcześnie pałac St. Cloud i przechadzali się pieszo. O godzinie 3. zjechało się Cesarstwo z swoimi gośćmi w Tuilerach, z kąd udali się wszyscy do świętej kaplicy i do kościoła Notre-Dame. — Rozporządzenie względem sprzedaży mięsa znalazło jak najlepsze przyjęcie w publiczności, nietylko dla tego, iż następcza

korzyść konsumentom, ale najbardziej, że ogranicza dowolność rzeźników, którym niebardzo sprzyjają robotnicy i średnia klasa.

— Z *Strasburga* donoszą pod dniem 17. października. Armia orientalna otrzymuje bez ustanku posiłki. Z Alzacyi wysłano w ostatnich dniach znowu oddziały wojska wprost do Marsylii. Nasze załogi przyczyniają się tym sposobem coraz bardziej, a ubytek ten zapełniony zostanie dopiero z początkiem przyszłego roku nowym zaciągiem. Nowy kontyngens będzie zapewne wynosić znowu 140.000 ludzi. Nadzieja pokoju upada w miarę tego, jak mocarstwa odnoszą nowe zwycięstwa, a ze strony Rosyi nieobjawia się żadna skłonność do ustąpienia. Ale jakkolwiek powszechnie daje się czuć potrzeba pokoju, zgadza się przecież ludność z rządem w tej mierze, że lepiej prowadzić dalej wojnę na korzyść trwałego pokoju w Europie, niż zapuszczać się w niepewne ugody.

Holandia.

(Posada ambasadora w Rzymie. — Dawna zapamiętałość sektarstwa.)

Haga, 16go października. Posada ambasadora Holandyi w Rzymie dotychczas jeszcze nie jest obsadzona, zachodzi bowiem ta trudność w wyborze, że ta posada tylko katolikowi może być powierzona. Tymczasem dano hrabi Ludwikowi Duchastel (dotychczasowemu radcy przy ambasadzie w Berlinie) pełnomocnictwo w sprawach Holandyi w Rzymie. — Minister wojny zakazał wojsku brać udział w procesjach katolickich.

Włochy.

(Zamiar wydania nowych asygnatów w Rzymie.)

Rzym, 16. października. Słychać, że rzymska administracja finansów ma zamiar deponować w piwnicach banku miedź w wartości jednego miliona sztuków i wydać za to odpowiednią sumę asygnatów dla ułatwienia obrotu.

Dania.

(Sprawa celna na Zundzie.)

Kopenhaga, 18. października. Na konferencyę w sprawie cła zundowego mającą się odbyć w listopadzie mianowany został pełnowocnikiem ze strony rządu duńskiego dyrektor celny, były minister Bluhme. Potwierdza się, że Dania proponuje kapitalizacyę cła zundowego.

Rosya.

(Mikołajew fortyfikują. — Rakiety nowego wynalazku.)

Petersburg, 13go października. Pod własnem okiem Cesarza i Wielkiego księcia Mikołaja budowano w Mikołajewie szanice i baterye opatrzone ogromnemi lawetami do rzucania rakiet konstantynowskich. Słychać, że wynalazca tych rakiet o doniosłości pięciu siódmych części mili niemieckiej, uda się za powrotem z ekspedycyi do Odesy, Mikołajewa i Oczakowa, osobiście na punkt najpierw zaatakowany. Baterye Mikołajewa i Odesy mają być mocno zaopatrzone w te rakiety. Mówią, że jedna taka rakietka dostateczna jest, by wzniecić nieugaszony pożar na okręcie i obiecują sobie wiele po tym wynalazku. Także Sebastopol miano w takie rakiety zaopatrzyć, ale brakło już czasu na to.

Księstwa Naddunajskie.

(Wyprowadzać bydło z Wołoszczyzny zakazano.)

Bukareszt, 29go września (11. października). Dziennik urzędowy zawiera następujący rozkaz ksiądzęcy do ministerium finansów: Widzieliśmy żurnal rady administracyjnej z dnia 20. b. m. przedłożony nam ze sprawozdaniem wspomnianego ministerium o mających się przedsięwziąć środkach ku ograniczeniu wyprowadzenia bydła rogatego, a uwzględniając krytyczne stosunki wymagające koniecznie podobnych środków, któreby ograniczyły wywóz dla obawy drożyzny i niedostatku w kraju, tudzież ze względu na uprawę ziemi: rozkazujemy departamentowi finansów wydać ogłoszenie, że wyjąwszy woły, krowy i bawoły, których potrzebuje ces. otomańska armia i jej wysocy sprzymierzeni, jest wywóz bydła rogatego zupełnie zakazany. Departament ma się postarać o to, ażeby to rozporządzenie było natychmiast ogłoszone gazetami, dziennikami i okólnikami, i ażeby na żadnym punkcie granicy od dnia, w którym ten rozkaz nadejdzie, nie wydawano pozwolenia wywozu wspomnianego bydła rogatego — oprócz tym, który mają polecenie wywozić bydło rogate na potrzebę wspomnianych armii i zaopatrzenia są w pełnomocnictwa i wykazy ze strony władz odnośnych. Wywóz tych wołów, krow, bawołów i bawolic pozwolony, na który wydano pierwaj pozwolenie.

Grecya.

(Program nowego ministerium. — Żałoba po jenerale Fabvier.)

Nowe ministerium greckie wydało następującą proklamacyę: „Rada ministrów do Helenów. Powołani z woli Jego Mości Króla do steru rządu krajowego, przekonani jesteśmy, że to trudne zadanie ułatwi nam zupełne zaufanie Greków w ojcowskie uczucie Króla ich przychylność ku Jego Mości Królowi, tudzież ich patriotyzm i zdrowy rozsądek. Dopełniać wiernie obowiązków naszych ku obcym mocarstwom, a mianowicie przestrzegać ściśle neutralności uchwałą Króla nakazanej, a ze strony parlamentu przyjętej, czuwać nad bezpieczeństwem publicznem, jako jedyną rekojmią postępu i rozwoju bogactwa narodowego, pracować nad polepszeniem rozmaitych gałęzi służby publicznej, oto w głównej treści nasz pro-

gram. Postępowaniem na tej drodze wiodącej do prawdziwego szczęścia kraju odpowiemy równocześnie życzeniom mocarstw, które są naszymi dobroczyńcami. Ateny 23. września (6 października) 1855.

Bulgaris. Silivergos. Boflis. Smolents. A. Miaulis.

— Zgon francuskiego filhelenisty, jenerala Fabvier, sprawił w Atenach powszechnie nader bolesne wrażenie. Z rozkazu Króla nosiła armia przez trzy dni żałobę; izba deputowanych posłała rodzinie jego adres kondolencyi, a municypalność Aten wpisała imię zmarłego do listy swych dobroczyńców i kazała odprawić nabożeństwo żałobne za jego duszę.

Turcya.

(Pismo Sultana do jenerala La Marmora.)

Z **Turynu** z d. 13. października podano w drodze urzędowej następujący list Sultana do jenerala La Marmora:

„Jenerale! Waleczne wojska, które Król mój dostojny sprzymierzony oddał pod rozkazy pana, przyczyniły się do świetnego zwycięstwa odniesionego ze strony armii sprzymierzonych, zwycięstwa, które godnie wieńczy tak wielką odwagę i waleczność. Gratuluję panu i walecznemu wojsku jego, jak już gratulowałem naszym walecznym sprzymierzonym Francuzom i Anglikom. Turcya również jak własna ojczyzna pana uznaje ich mężstwo i cały świat podziwia bohaterką odwagę wojowników połączonych teraz węzłami najściślejszego przymierza. Wzięcie twierdzy, której oblężenie zajmuje świetne miejsce w rocznikach dziejów wojennych, jest najlepszą nagrodą bohaterstwa, o którym własna ojczyzna nigdy niezapomni. Prezydent jeneralnej rady wojennej, jenerał dywizyi Rifaat Basza, który panu doręczy to pismo, wyrazi panu ustnie me najszczerze życzenia. Proszę Boga, by pana wziął w świętą opiekę swoją. — W pałacu Cziragan, 7. moharem 1272 (28. września 1855).“

Azja.

(Rozwój państw azyatyckich. Ciąg dalszy ob. N. 244 Gaz. Lwow.)

(Przeludnienie w Indjach i powstanie Santalów.)

Luboć prawda, że człowiek jak zwierzę jest plemieniec swej ziemi, zamieszkują jednak ziemię indyjską ludy tak rozmaite, rodem tak różne, że prawdziwego plemienia indyjskiego nim Anglicy poznali, wiele lat upłynęło. Ludy w Indjach wschodnich, z którymi Europejska cywilizacya się zetknęła, należą przeważnie do szczepu Brachmanów, którzy przed trzem tysiącem lat, według dziejów indyjskich nasuneli się od północnego zachodu w Dekan, i wycisnęli pierwotnego plemienca z posiadłości jego, wypłenili lub zepchali go w góry niedostępne, które przerzynają środkiem południowe Indye, a od północy od Tybetu i górniejszej Azji odcinają. Między temi górami przechował się pierwotny plemieniec indyjski w niezawistosci i dziczy, w nienawiści i wiecznej zawziętości do tych, co posiadli ich kraje. Imię im ogólne *Tamul*, ale Brachmani nadają im różne nazwiska inne, jak Mer i Mina, Bhill i Kuli, Raiansi, Kol, Pahari, Santal, Maleri i tym podobne, które wszystkie mają znaczenia rozbójnika, opryszka lub napaśnika. Czołem między wszystkimi idą Czondulowie, czyli Górniacy zamieszkali w Dekanie górami między Mahanadi i Godaweri rzekami, a otoczeni krajami Orissą i Nagpurem. Zbliżeni więcej do płaszczyzny i wybrzeży są więcej znani, i etnografia indyjska bliżej ich opisała.

Czondulowie są wzrostu miernego, twarzy pociągłej, nos mają pyrkaty, a oko żywe ogniste; ciało przebija się czernidłem, usta wprawdzie zwyczajne, ale wargi są wyrzucone. Głosy wydają z gardła i piersi, lecz jak gdzie która gromada tak odmiennie, że jedni drugich mało-co rozumieją. Lecz łączy wszystkich jednostajne wyznanie religijne, ani brachmańskie, ani mahometańskie, lecz dawne starożytne im właściwe.

Ubcstwiają to, co wielkością zatrwaza, lub gwałtownością uczucie razi: niebo, słońce, potęgę, zbrodnię, cnotę, więc i pamięć zmarłych bohaterów swoich. A komu godność bóstwa przysądzą, temu i przysądżają i to uczucie, które ich samych przejmuje, to jest: nienawiść i żądę niszczenia. Więc modlitwą jest u nich znosić bóstwu swemu ofiary z ludzi, i to nazywają Merią czyli Rzezią. Na rzeź poświęcony człowiek musi być kupiony; a będzie bogom miły w ofierze, jeżeli jest z cudzego plemienia, lecz jeżeli nie stanie cudzych, poświęcają i Czondula kupionego, i przyspiwują mu, czyli raczej bóstwu, gdy go na rzeź prowadzą:

„O ty bogini ziemi, tyś źródłem nieszczęść, pomstwa twoja uciska nas. Słusznie! małośmy cię wielbili. Przebacz wielka Pani, nasz zapas tak mały. Jeżeli nam łaski twej nie dozyczysz, i tyle nie będziesz miała. Pani, Pani! nauczyłaś nas wyciskać truciznę z roślin, nauczyłaś wylepiać ludzi żelazem, o przebacz, przebacz! nigdy nie zaniechamy skrapiać krwią ludzką ołtarzów twoich! Podaj nam tylko sposób! Niech się zazieleni ziemia pod żywnym chlebem; niech trzody zaścienia doliny, żeby aż błonia z gór nie rozeznąć! a w dolinach niech wyginie zwierz dziki, i sprośny waz i tygrys śmiały, któremi dziady nas straszą! O wielka Pani! spraw, by było gdzie żywności naskładać, a będzie z czego i zaco kupować ofiar dla ciebie. Patrz na to życie, które ci teraz widzimy; jest-to kupiona ofiara; kupioną zarzynamy.“

Będzie dwadzieścia, trzydzieści lat temu, że dzisiejsi panowie Indyi, Anglicy zaczęli zabiegać w środkowe góry z swoim pomiarem trygonometrycznym kraju. Ślad w ślad za nimi podsuwali się ekonomowie, kulturzyści, celnicy, co jak przed tysiącem laty Brachmani lud ten z posiadłości wyciskać i uciemniać zaczęli. To wy-

wołało utarczkę. Ruszyły się topory, dzidy, łuki, strzały zatrute; Anglicy palnej broni użyć musieli, a miejscami nawet ze szczerem wypłenić krajowca, i lata rządów acz ludzkich Lorda Bentincka od r. 1828 do 1835 pamiętne tu z tej srogości zostały. Dzikie hordy Czoardow, Dangarów i Kolów, o których i słycho nie było w Indyach, wylały się teraz ze wnętrza gór niedostępnych, i pozoga i mordem pustoszyły okolice Małej Nagpurry, Barabumu i Manbumu. Nikt mowy ich nie rozumiał; urzędnicy angielscy ani się dowiedzieć mogli, czego chcą ci napaśnicy. Po długich dopiero a krwawych rzeziach, znalazł się jakiś, co gadał trochę Kolskim językiem, ten im dopiero doradził poddać się Anglikom, ręcąc ze ich wypłenić nie chcą. Na razie nie dowierzali tej łagodności, bo w Oryentu obyczajach nie jest łaska i przebaczenie zwyciężonemu, ale wkrótce złożyli broń gdy się przekonali.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Egipt.

(Okólnik do konsulów z doniesieniem nowego rozporządzenia, względem wywozu zboża.)

Gazeta Tryestyńska podaje z Alexandryi z d. 13. b. m. następujący okólnik ministra spraw wewnętrznych, Stefana Beja do konsulów:

Ponieważ Nil niedoszedł w tym roku do swej zwyczajnej wysokości i jednej części kraju nie zalał, przeto można się obawiać, że przyszłe żniwa nie wystarczą na zaopatrzenie ludności w żywność; rząd Jego Wysokości Wicekróla, którego pierwszym obowiązkiem zapewnić mieszkańcom Egiptu utrzymanie życia, uznał z tego względu za rzecz potrzebną chcąc zapobiedz od głodu, zakazać wywóz zboża. Z drugiej zaś strony nie chcąc szkodzić rozpoczętym już ugodom handlowym, przyzwolił Jego Wysokość od dnia dzisiejszego termin trzech miesięcy, po którego upływie będzie zakazany wywóz zboża i nie wolno będzie żadnemu okrętowi ładować zboża. Tylko jeżeli przed upływem terminu czwarta część ładunku odplynie okrętem, pozwolone będzie dokończenie. Otrzymawszy rozkaz uwiadomić pana o tem rozporządzeniu w sprawie dobra powszechnego mieszkańców kraju, upraszam pana podać to do wiadomości kupców, krajowców swoich. Przyjmij pan i t. d. — Minister spraw wewnętrznych; podpis. *Stephan Bej*.

Zakaz wywozu rozciąga się tylko na pszenicę i durżę.

Z teatru wojny.

Doniesienia z-nad czarnego morza.

(Depesza z Kinburna w zupełności. — Położenie obecne. — Rozkaz dzienny Marszałka Pelissier przy pożegnaniu marynarzy. — Raport generała Simpson z 29. września. — Zajęcie Tamanu i Fanagoryi.)

Na giełdzie Paryskiej przybito d. 20. października o god. 1. z południa następująca depesza: Floty sprzymierzonych bombardowały d. 17. b. m. trzy forty Kinburna. Załoga pod komendą generała Konowicza, złożona z 1500 ludzi i 70 dział, kapitulowała. Straty sprzymierzonych są nieznaczne. Rosyjanie liczą w poległych i rannych 120 ludzi; sprzymierzeni zajęli fortyfikacje. Floty sprzymierzonych zarzuciły kotwice przy ujściu Dniepru. To ważne stanowisko dominuje nad Dnieprem i odcina komunikację morzem między Odessą, Nikołajewem i Chersonem.

— Wiadomości z **Odessy** sięgają do 14. października, i dnia tego nieprzedsiębrały floty nic jeszcze przeciw zatrużonemu miastu. Do 12. przybywały prawie codziennie statki kanonierskie i okręta transportowe z wojskiem do floty. Podług depeszy z Nikolajewa niewiedzą i tam nie pewnego, czy korpus ekspedycyjny ma wylądować w Odessie lub w pobliżu miasta, czy też ma flota tylko zamiar wspierać działania armii lądowej na jakim inym punkcie. W Nikolajewie nie tają tego przed sobą, że rosyjskie siły zbrojne zmuszone są dyspozycjami Pelissiera trzymać się ściśle Odessy, Nikolajewa, Chersonu, Perekopu i obsadzonych w głębi Krymu punktów. Dlatego też zgadzano się w radzie cesarskiej z tem co uczynił książę Górczaków, że część wojsk obozujących pod Mackenzie ściągnął do doliny pod Bakczyserajem, co tem bardziej było potrzebne, iż Pelissier kazał na wzgórze rzeki Czulin wytoczyć z niesłychanemi trudnościami 120 dział, przezco uzyskał niezdobyt punkt oparcia do działania w dolinie Bajdaru. Silne to stanowisko dozwala mu też zapewne do wysyłania tak znacznych oddziałów wojska do Eupatoryi, że armia tamtejsza osiągnęła już niebawem oznaczoną pierwotnie liczbę 60.000 ludzi. W ostatnich dniach wysłano do Eupatoryi także brygadę wojsk angielskich.

— Wojska marynarki, które na początku oblężenia Sebastopola wysiadły z artylerją na ląd by wspólnie z wojskiem lądowym brać udział w działaniach oblężniczych, otrzymały rozkaz udać się znowu na okręta. Przy tej sposobności Marszałek Pelissier wydał następujący rozkaz dzienny do armii:

„Żołnierze!

Dzielni marynarze eskadry admirała Bruat, którzy wylądowali, by z nami podzielać niebezpieczeństwa i trudy, odchodzą już od nas. Marynarze rosyjscy czarnego morza, którzy nie mieli odwagi zmierzyć się z nimi na właściwym ich żywiole, poznali ich dzielność pod murami Sebastopola. Wiadomo wam, ile podczas tego długiego i trudnego oblężenia marynarze nasi dali dowodów odwagi, wytrwałości i dzielności w usłudze licznych i silnych baterii. Z radością i zaufaniem przyjęliśmy ich między siebie, z żalem widzimy zbliżającą się chwilę rozstania. Przyjaźń i wzajemny szacunek powzięty na polu bitwy łączy nas ściśle z tymi dzielnymi marynarzami, z walecznymi oficerami, z ich zacnym naczelnikiem kontre-admirałem

Rigault de Genouilly. Zejdziemy się z nimi kiedyś znowu, miejmy tę otuchę, a wtedy tak jak w obecnej chwili flota i armia, marynarz i żołnierz przejęci będą jedną tylko myślą, sławą i ojczyzną; jednym tylko uczuciem poświęcenia dla Cesarza.

Z głównej kwatery w Sebastopolu dnia 4. października 1855.

Marszałek naczelny dowódzca *Pelissier*.”

— Lord Panmure ogłasza następującą depeszę generała Simpsona:

Sebastopol, 29. września. „Mylordzie! Od czasu ostatniej mej depeszy używano codziennie 9500 ludzi do budowy gościńca wiodącego z Bałakławy do obozu, a ponieważ kilkodzienny deszcz zamienił całą tę przestrzeń w głębokie bagnisko, a nadto potrzeba z daleka sprowadzać potrzebny kamień, przeto robota ta niezmiernie jest mozolna. — W mieście pracują codziennie znaczne oddziały robotników nad uprzątaniem gruzów, i mam nadzieję, że przed nadjeściem słotnej i zimnej pory umieszczę pod dachem znaczną część naszego wojska. — Nieprzyjaciel strzela z swych baterii w północnej stronie na naszych robotników w mieście, ale nie mógł dotąd przeszkodzić ich robotom, i mogę donieść z przyjemnością, że od ognia nieprzyjacielskiego zginął nam dotąd tylko 1 żołnierz, a 1 został ranny.

Z bolem serca muszę donieść, że na dniu 27. września zostali 1 oficer i 19 szeregowców ranieni przez eksplozję jednego z magazynów rosyjskich. Nakazałem śledztwo tego wypadku i dowiedziałem się z nadesłanych mi raportów, że eksplozja powstała z ukrytej miny, podobnej do tych, które wykopano w rozmaitych częściach miasta i w bateriach rosyjskich. Jestto maszyna wynalazku czysto rosyjskiego. — Otrzymałem list od pułkownika Ready z 71go pułku, komendanta wojsk Jej królewskiej Mości w Jenikale, zawierający w sobie raport o małej utarczce, w której oddział 10go pułku huzarów wspólnie z strzelcami afrykańskimi na dniu 21. września potykał się z Kozakami. — Pułkownik D'Osmond, komendant wojsk francuskich w Kerczu, otrzymał bowiem uwiadomienie, że Kozacy zabrali wszystkie wozy (Arabas) z okolicy, i chcąc przeszkodzić ich uwięzieniu, prosił o pomoc ze strony kawalerii angielskiej i strzelców afrykańskich. Podpułkownik Ready przeznaczył do tego dwa oddziały 10go pułku huzarów pod dowództwem kapitanów Fitzclarence i Clarke.

Domyślano się, że Kozacy ukryli swe powózki w dwóch wsiach: Koss-Serai Min i Seit Ali, oddalonych od Kerczu prawie o 15, a od siebie o 6½ mili. Oddział kapitana Fitzclarence wysłano przeto do jednej, a kapitana Clarke do drugiej włości. Każdy z nich miał się zejść na miejscu z oddziałem strzelców afrykańskich, którzy wyruszyli naprzód. Kapitan Fitzclarence zastał za przybyciem pod Koss-Serai Min obadwa oddziały dragonów francuskich, i wysłał natychmiast rozkaz do kapitana Clarke, ażeby jeszcze tej samej nocy połączył się z nimi. Nieszczęściem nadszedł ten rozkaz dopiero nazajutrz zrana na przeznaczony miejsce. Kapitan Clarke, którego oddział składał się tylko z 34 ludzi, natrafił w drodze na oddział Kozaków liczący do 50 ludzi, który od razu rozbił i ścigał; ale gdy niebawem pojawił się drugi oddział Kozaków w liczbie do 300 ludzi, zmuszony był cofnąć się do wsi straciwszy sierżanta, kowala i 13 szeregowców, którzy dostali się w niewolę. Oddział zaś kapitana Fitzclarence ze strzelcami, wszyscy pod rozkazami komendanta wojsk francuskich, potykał się zdala z nieprzyjacielem, ale gdy spostrzegł znaczną liczbę jego, cofnął się do wsi Serai Min, i połączył tam z oddziałem kapitana Clarke, poczem cała ekspedycja wyruszyła ku Kerczowi.

Prawie o pół mili od wsi napadł ją silny oddział Kozaków, który jednak odparła za powtórnym atakiem. Strata 10go pułku huzarów składała się z 2 szeregowców, którzy zapewne polegli. 1 rannego, sierżanta, kowala i 13 ludzi a 15 koni, których nieodszukanano. Podług nadesłanych później raportów przybyło Kozakom na pomoc o ćwierć mili ztamtąd 8 szwadronów huzarów i 8 dział. Pułkownik Ready donosi mi, że odwaga i zimna krew wojska naszego w obec tak przeważnej siły nieprzyjaciela, były w istocie niezrównane. — Mam zaszczyt załączyć listę strat naszych od 9go do 27go września (1 szeregowiec zabity, 1 oficer, 1 sierżant i 19 szeregowców rannych). Stan zdrowia armii jest najpomyślniejszy. Mam zaszczyt i t. d. James Simpson.”

— *Monitor* paryzki podaje następujący wyjątek z listu admirała Bruat pisanego pod dniem 2. października do francuskiego ministra marynarki:

Wyprawę na Taman i Fanagoryę zwlekano z rozmaitych powodów; ja zdecydowałem się poruczyć wykonanie jej komendantowi Bouet z siłą oddaną mu do dyspozycji, nieoczekując nowych rozkazów. Mogę donieść Waszej Excelencyi z prawdziwą przyjemnością, że ekspedycja ta jak najlepiej się udała, i że skutek jej bardzo jest ważny, gdyż nieprzyjaciel został pozbawiony punktu oparcia, który mógł mu być wielce przydatnym w kampanii zimowej. Taman mógł uzyć schronienia kilka tysiącom wojska, obszerne budynki Fanagoryi mogły służyć na szpitale i koszary. Komendant Bouet nie był jeszcze w stanie przysłać mi obszernego raportu, pospieszam jednakże donieść Waszej Excelencyi niektóre szczegóły, jakich mi na prędko udzielił. Na dniu 25. września wyruszyła połączona eskadra ekspedycyjna z Kerczu na morze i popłynęła ku Tamanowi. Komendant Bouet miał dziesięć statków kanonierskich, a kapitan Hall trzy statki kanonierskie, jeden okręt awizowy i jeden mały paropływ, same najprzydatniejsze okręta do transportowania wojska. Gdy przybyli pod Fanagoryę, kazał komendant Bouet rzucić kilka granatów

w redutę, by zmusić nieprzyjaciela do ustępu. Tymczasem podpływały z wojskiem statki kanonierskie, i przybiły do lądu o milę na wschód od fortu, na tak niskim punkcie wybrzeża, że można z morza ostrzeliwać całą równinę. Ale Kozacy ścigali się ze wszystkich stron i mnóstwo powózek unijało się, by wszystko to, co na przedce zabrać się dało, wywieźć w głąb kraju. Wylądowaniu wojsk naszych nieprzeszkadzano wcale. O godzinie 4. z południa zebrali się wojska w opuszczonej, lecz nienaruszonej wcale reducie. Przed nadejściem nocy porobiono już wszelkie przygotowania do obrony. Sprzymierzone wojska miały naprzeciw siebie 6 do 80 jeźdźców, którzy jednak ustąpili natychmiast, gdy kilka razy puszczone na nich granatami. Na drugi dzień zaczęto demoliować domy w Fanagoryi, które mogły dostarczyć przydatnego materiału do urządzenia koszar u przylądka Śgo Pawła. W Fanagoryi znaleziono 70 dział i 4 moździerzy nieużywanych już od dawna. W Tamanie odkryto 11 zagrzebanych w piasku 24ro funtówek, z poodlamywanymi uszkami. Komendant Bouet wychwala bardzo kapitana Hall i pułkownika Osmond za ich czynną i serdeczną pomoc. W dniach 2. i 3. października spodziewał się ukończyć już zniszczenie Tamanu i Fanagoryi, uprzętać materiały do przylądka Śgo Pawła, a potem powrócić z wojskiem i flotylą do odnogi Keruzu.

Doniesienia z ostatniej poczty.

Paryż, 21. paźdz. Monitor donosi: Ambasador szwedzki przedstawił wczoraj Cesarzowi admirała Virgin, który miał zlecenie doręczyć J. M. Cesarzowi order Serafina i własnoręczny list swego Monarchy.

Hamburg, 20. paźdz. Admirał Dundas odptynał z Nargen na pokładzie okrętu „Wellington“ do Sztokholmu do Króla Oskara.

— Okręt „Caire“ przywiózł dnia 20. października wiadomość do Marsylii, że pierwszy transport jeńców uwolnionych przybył do Konstantynopola. — Wyprawa pod rozkazami generała Basaine, która dnia 7. b. m. odplynęła z Kamieszy, wzmocniona została brygadą angielską pod dowództwem generała Spencer, tudzież oddziałem kawalerii i artylerii i zapasem karabinów. Generał Hugh Rose komisarz angielski przy marszałku Pelissier, odptynał z Anglikami. Cztery dywizye francuskie stoi obozem na wzgórzach Belbeku. Na gościńcem robią bez ustanku. — Wiadomości z Aten z d. 13. b. m. donoszą, że ambasadorowie mocarstw sprzymierzonych nieprzyjęli wizyty nowych ministrów.

Kurs lwowski.

	gotówka		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dnia 24. października.				
Dukat holenderski	5	14	5	17
Dukat cesarski	5	17	5	20
Półimperyal zł. rosyjski	9	1	9	5
Rubel srebrny rosyjski	1	44	1	45
Talar pruski	1	40	1	42
Polski kurant i pięciozłotówka	1	14	1	15
Galicyj. listy zastawne za 100 zr.	90	30	91	—
Galicyjskie Obligacje indem.	66	30	67	—
5% Pożyczka narodowa	78	—	78	45

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

	złr.	kr.
Dnia 24. października 1855		
Instytut kupił prócz kuponów 100 po	90	36
„ sprzedał „ „ 100 po	91	6
„ dawał „ „ za 100	—	—
„ żadał „ „ za 100	—	—

Wiedeński kurs papierów.

		złr.	kr.	w przecięciu
Obligacje długu państwa	5%	74 1/16	3/8	74 5/16
detto pożyczki narod.	5%	78 1/8	3/8 1/2	78 3/8
detto z r. 1851 serya B.	5%	—	—	—
detto z r. 1853 z wypłatą	5%	—	—	—
Obligacje długu państwa	4 1/2%	65 1/8	1/4 1/2	65 5/16
detto	4%	59 7/8	60	60
detto z r. 1850 z wypłatą	4%	91 1/2	—	91 1/2
detto	3%	—	—	—
detto	2 1/2%	—	—	—

Pożyczka z losami z r. 1834	—	—	—
detto	—	—	—
detto z r. 1839	—	—	—
detto z r. 1854	97 1/4	—	97 1/4
Obl. więd. miejskiego banku	2 1/2%	—	—
Obl. lomb. wen. pożyczki z r. 1850	5%	—	—
Obl. indemn. Niz. Austr.	5%	77 1/4	77 1/4
detto krajów koron.	5%	70 1/2	70 1/2
Akeye bankowe	—	1047 1048 1049	1048
Akeye n. a. Tow. eskp. na 500 zlr.	—	450 455	452 1/2
Akeye kolei żel. Ces. Ferdynanda na 1000 zlr.	—	2017 1/2	2017 1/2
Akeye kolei żel. Glognickiej na 500 zlr.	—	—	—
Akeye kolei żel. Edynburskiej na 200 zlr.	—	—	—
Akeye kolei Budzińsko-Lineko-Gmundzkiej na 250 zlr.	—	—	—
Akeye Dunajskiej żeglugi parowej na 500 zlr.	—	530	530
Akeye austr. Lloyd'a w Tryeście na 500 zlr.	—	—	—
Galicyjski listy zastawne po 4% na 100 zlr.	—	—	—
Renty Como	—	—	—

Wiedeński kurs weksłów.

		w przecięciu
Dnia 20. października.		
Amsterdam za 100 holl. złotych	94 1/4	94 1/4 2 m.
Augsburg za 100 zlr. kur.	114 1/4 1/8	114 1/8 3 m.
Frankfurt n. M. za 120 fl. na stopę 24 1/2 fl.	112 7/8 3/4 5/8 l.	112 3/4 3 m.
Genua za 300 lire nowe Piemont.	—	— 2 m.
Hamburg za 100 Mark. Bank.	83 1/4 83 82 3/4 l.	83 2 m.
Lipsk za 100 talarów	—	— 2 m.
Liwna za 300 lire toskań.	—	— 2 m.
Londyn za 1 funt sztrl.	11-5 4 1/2 5 l.	11-5 3 m.
Lyon za 300 franków	—	— 2 m.
Medyolan za 300 lire austr.	112 3/4	112 3/4 2 m.
Marsylia za 300 franków	132	132 2 m.
Paryż za 300 franków	132 1/2 l.	132 1/2 2 m.
Bukareszt za 1 złoty Para	242 241	241 1/2 31 T. S.
Konstantynopol za 1 złoty Para	—	— T. S.
Cesarskie dukaty	18 3/8 1/4 t.	18 1/4 Agio.
Dukaty al marco	—	— Agio.

Telegrafowany wiedeński kurs papierów i weksli.

Dnia 24. października.
 Obligacje długu państwa 5% 74 1/16; 4 1/2% 65 7/8; 4% 59 3/4; 4% z r. 1850 — 3% —; 2 1/2% —. Losowane obligacje 5% —; Losy z r. 1834 za 1000 zlr. —; z r. 1839 —. Więd. miejsko bank. —. Węgiers. obl. kamery nadw. —; Akeye bank. 1005. Akeye kolei póln. 2017. Glognickiej kolei żelaznej. —. Odenburskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 529. Lloyd —. Galie. l. z. w Więdnju —. Akeye niz.-austr. Towarzystwa eskomptowego a 500 zlr. 441 1/4 zlr.
 Amsterdam l. 2. m. —. Augsburg 113 3/8 l. 3. m. Genua — l. 2. m. Frankfurt 112 1/2 l. 2. m. Hamburg 82 3/8 l. 2. m. Liwno 112 1/2 l. 2. m. Londyn 11 — 2. l. m. Medyolan 112 1/2. Marsylia 131 3/4. Paryż 132. Bukareszt 241. Konstantynopol —. Smyrna —. Agio duk. ces. 18 3/8. Pożyczka z roku 1851 5% lit. A. — lit. B. — Lomb. —; 5% niz. austr. obl. indemn. —; innych krajów koron. 66 7/8; renty Como —; Pożyczka z roku 1854 97 1/16. Pożyczka narodowa 78 3/8. C. k. austr. akeye skarb. kolei żelaz. po 500 fr. — fr.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 24. października.
 Hr. Karnicki Fel., z Roguźna. — Hr. Fredro Alex., z Krakowa. — PP. Bocheński Wik., z Żurowa. — Wolański Fran., z Rzepiwnic. — Wierzbiński Jul., z Kutkorza. — Gottlieb Kwir., z Dolhomoskisk. — Majewski Józef, z Maksymowic. — Smarzewski Silw., z Hankowic.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 24. października.
 Hr. Dzieduszycki Alex., do Niestuchowa. — PP. Ryłski Hen., do Dłużniowa. — Szczepański Tad., do Czajkowiec. — Turkuł Tad., do Żółtkwi.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

	Dnia 23. października.				
Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Stan powietrza według wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
8 god. zrana	329.49	+ 6.6°	76.3	zachodni sł.	pogoda
2 god. pop.	329.94	+ 12.2°	55.6	„ „	„
10 god. wie.	329.59	+ 4.2°	84.2	„ ci.	„

T E A T R.

Dziś: Na korzyść śpiwaka p. Franciszka Siegel Opera niem.: „Lucia di Lammermoor.“
 Jutro 26. października 1855.
 „Izabella d' Ayamonte.“
 Oryginalny dramat Józefa Korzeniowskiego w 4 aktach.

K R O N I K A.

Ostatnie obliczenie ludności w monarchyi austriackiej przedsiębrano w roku 1850/1851. Chcąc według stwierdzonych zasad statystycznych wykazać ile możliwości dokładną liczbę z końcem roku 1854, musiano obliczać odnośne średnie pomnożenie roczne, przyczem również względem męskiej, jako też żeńskiej ludności odnoszono się do spostrzeżeń z lat 1840 do 1846, a dla zaszytych pomylek w konskrypcyi dodano jeszcze liczbę korekcyjną z kilku odsetek. Przeprowadzoną w ten sposób pracę znajdujemy w wydanym właśnie drugim zeszytacie 4. rocznika doniesień statystycznych, według których stan ludności Cesarstwa był z końcem roku 1854 następujący:

20,138.699 żeńskich
 19,272.610 męskich dusz,

przeto ogółem . 39,411.309 dusz.

Chociaż rezultat ten zasadza się tylko na umiejętnych wywodach, jednak tylko bardzo mało mógłby się różnić od istotnej liczby ludności.

— Według urzędowych wykazów stracili Anglicy od wylądowania w Krymie aż do upadku Sebastopola dnia 8. września w poległych 195 oficerów, 153 sierżantów, 20 dobozów i 2104 szeregowców; w rannych 577 oficerów, 645 sierżantów, 71 dobozów i 10,964 szeregowców; w nieodzyskanych 13 oficerów, 22 sierżantów, 2 dobozów i 466 szeregowców. W to nie policzono straty floty, brygady floty i żołnierzy morskich.

Straty zaś francuskie mają wynosić według korespondencji dziennika „F. P. Z.“, opartej na podaniach urzędowych od czasu otwarcia kampanii orientalnej, t. j. od wylądowania w Gallipoli aż do wzięcia Sebastopola 7000 ludzi w poległych, 29,000 zmarłych w szpitalach na rany i choroby, 29,000 w okaleczonych; ogółem 65,000 ludzi.

— Pleć piękna w Chili słynie z nadzwyczajnego zamiłowania w muzyce i śpiewie. To spowodowało prezydenta republiki wydać dekret, mocą którego fortepiany nie mają się już liczyć między meble wytworne, a przeto clo od przywozu fortepianów znizono z 30 na 25 od sta.